

GŁOS LESZCZYŃSKI

Polski, katolicki, bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Cztery bezpłatne dodatki tygodniowe:

Przyjaciel Rolnika, Ognisko Domowe (dla rodzin), Przegląd Tygodniowy (Ilustr.) i Arkusz powieściowy.

OJCZYZNĘ BODUJE SIĘ
SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółdz. z o. s.

Adres redakcji i administracji:

Leszno (Woj. Pozn.) ul. Wolności 21., Tel. 61 i 64

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie

Nr. 126.

Leszno, środa dnia 3 czerwca 1931 r.

Rok XII.

Stanowcze słowa Ojca Świętego.

Rzym, 1. czerwca. (PAT.) Z okazji wydania dekretu o błogosławionym Laudriani, Ojciec Święty przypomniał ostatnie wyznaki, m'wac:

„Jesteśmy świadkami pierwszych obawów, będących owocami wchoowania, które jest antytezą wchowania chrześcijańskiego, ponieważ używają się i swału. Oceniliśmy wielkie dobrodziejstwa, wynikające z przewrócenia w szkołach nauczania religijnego, ale zbyt prędko lewa ręka niszczy to, co prawa czyniła lub co udawała, iż czyni.”

Papież dodał: „Można żądać od nas naszego życia, ale nie milczenia”.

Citta del Vaticano, 1. 6. (PAT.) „Osservatore Romano” donosi, że papież zwołał dziś przebywających w Rzymie kardynałów, których poinformował o wydarzeniach ostatnich dni to związku z układami latykańskimi. Następnie Ojciec św. zakomunikował zebranym o wydanych przez siebie zarządzeniach. Kardynałowie wyrazili swe całkowite oddanie i wierność papieżowi oraz podporządkowanie się jego dyktandywom.

Dziennik podaje, że na zarządzenie wyższych władz kościelnych, w związku z ostatniemi wypadkami zakazane zostały wszelkie procesje nazwanejż kościołowa.

Sprawa p. burmistrza Kowalskiego w Lesznie.

Leszno, 2. 6. Wczoraj odbyła się w Poznaniu rozprawa dyscyplinarna przeciw I. burmistrzowi m. Leszno, p. Kowalskiemu ze znanego oskarżenia, które spowodowało zawieszenie p. burm. Kowalskiego w jego czynnościach urzędowych.

Przebieg rozprawy wskazywałby na to, iż sprawa p. burmistrza przedstawia się korzystnie i istniejące prawdopodobieństwo, iż wkrótce obejmie on znów urządowanie. Orzeczenie sądu dyscyplinarnego ma być ogłoszone za dwa tygodnie.

Wojownicza mowa Mackensena.

Berlin, 1. 6. (PAT.) Podczas przyjęcia, urządzonego wczoraj w hotelu Savoy we Wrocławiu przez rząd naczelny Stahlhelmu dla gości honorowych, obecni byli m. in. również kr. następca tronu z małżonką, ks. pruski Ludwik Ferdynand, oraz generałowie Mackensen, Seeckt, von der Goltz i Littwitz. Na przemówienie powitalne przywódcy Stahlhelmu Dillsterburga odpowiedział gen. Mackensen, wskazując to, iż program Stahlhelmu oparty jest na aktywności. Stahlhelmu pozostanie wierny — zakończył mówca — swym zasadom również wtedy, kiedy trzeba wyciągnąć konsekwencje z obecnego położenia Niemiec.

Dyplomaci i policja.

Moskwa, 1. 6. (PAT.) Od kilku dni szeregi przedstawicieli zagranicznych w Moskwie, m. i. i poselstwo polskie obstawiono wzmocnionemi posterunkami policyjnymi.

Jak przypuszczają, zarządzone przez władze sowieckie środki ostrożności dyktowane są ewentualną możliwością spowodowania dalszych incydentów przez te same osoby, które przed paru dniami wywołały krwawą zajęcia na rynku w Moskwie.

Pomoc finansowa dla Austrii.

Bank Wypłat Międzynarodowych oraz 10 największych banków emisyjnych zobowiązało się udzielić Austriackiemu Bankowi Narodowemu kredytów, ażeby zabezpieczyć Austrię przed wszelkimi wstrząsami, a wszczętości przed spadkiem waluty.

Akcja ta stoi w związku z niepomyślną sytuacją Austrii i jej banku emisyjnego, która się wyłoniła skutecznosci finansowych Austriackiego Zakładu Kredytowego.

Nowa sowiecka pożyczka wewnętrzna.

Rząd Z. S. R. R. zamierza wypuścić w jesieni r. b. nową pożyczkę na sumę 2 miliardów rubli na cele inwestycyjne. Stan finansów sowieckich pogorszył się bowiem tak znacznie, że w razie niewypuszczenia pożyczki nie mogłoby być mowy o dalszem przeprowadzeniu planu uprzemysłowienia kraju.

Duży spadek waluty hiszpańskiej.

Punt angielski podniósł się w Madrycie z 49,50 na 52,40 pesety, co tłumaczy ostatniemi wypadkami w San Sebastian i zwiększeniem obiegu banknotów.

Rząd amerykański zaciąga pożyczkę.

Z New Yorku donoszą, że rząd Stanów Zjednoczonych zamierza w związku z deficytem budżetowym, wynoszącym 1 200 milionów dolarów, wyłożyć w 1 pcu do publicznej subskrypcji długoterminową pożyczkę związkową w kwocie 1 miljarda dolarów.

Wynik zawodów lotniczych w Zagrzebiu.

Białogród, 1. 6. (Orient). Jak donoszą z Zagrzebia, sąd konkursowy wydał następujący komunicat urzędowy w sprawie wyników międzynarodowych zawodów lotniczych w tem mieście „Pierwszą ogólną nagrodę (za większą liczbę punktów dla trzech rodzajów konkursu) przyznano kapitanowi Watt (Wielka Brytania). W lądowaniu pierwszą nagrodę otrzymał pilot Jackman (Wielka Bryt.) i drugą — m. r. Dwyisi (Czechosłowacja). W zawodach o szybkość, pierwszą nagrodę przyznano kpt. Grawitsnik (Jugosławia) i drugą pannie Spooner (Wielka Brytania). W zawodach o najdoskonalsze opanowanie samolotu akrobacyjną, pierwszą nagrodę przyznano kpt. Baianci (Polska).

Głosy francuskie o manifestacjach Stahlhelmu.

Paryż, 1. 5. (PAT.) Wczorajsze manifestacje Stahlhelmu wywołały w dzisiejszej prasie patrystycznej ożywione komentarze. Skrajne organy nacjonalistyczne atakują z tego powodu politykę porozumienia z Niemcami. W dzienniku „L'Action Française” Charles Maurras oświadcza, że miejsce tych 150 członków Stahlhelmu nie jest we Wrocławiu na Śląsku niemieckim, lecz „gdzieś w Polsce, w obozie koncentracyjnym, pod strażą miliona dobrych Polaków”.

Stahlhelmu na wojności, prawie uzbrojeni i żądający broni, nie dobrego nie przygotowują ani dla Polski, ani dla Francji, ani dla Europy. Dzienniki lewicowe mniej gwałtownie atakują Stahlhelmu, lecz zmuszone są przyznać również, że manifestacje ich oddają niedźwiedzią przysługę Niemcom. Murawoli nasuwa się przypuszczenie, pisze radykalnie

„Ere Nouvelle, że rząd niemiecki i Stahlhelmu dążą do tego samego celu, mianowicie do przekreślenia traktatów i uwolnienia Niemiec od zobowiązań. Większość prasy unikając zbyt krańcowych zdań, stwierdza, że wczorajsze wystąpienie było niewłaściwe. Miłowoli zmuszeni jesteście — pisze w dzienniku „Le Journal” Saint Brice — myśleć o bezpieczeństwie, gdy buty Stahlhelmu prowokacyjnie wybijają takt. Niedawno jeszcze słyszano ten takt nad brzegami Reno, dziś nad Wisłą. Niech Niemcy do siebie jedynie mają pretensje, gdy przekonają się, że nie takim sposobem, przyczynią się do uzyskania pomocy finansowej, która, jak przysługują, jest im gwałtownie potrzebna do zlikwidowania kryzysu gospodarczego.

Burze, pioruny i wielkie grady.

Gdynia, 1. 6. (PAT.) Dziś i wczoraj w Gdyni i na Pomorzu zalała silna burza. Grad wielkości orzechów laskowych, zniszczył w kilku miejscowościach zasiewy i uszkodził drzewa owocowe, pokrywając poła warstwą grubości 30 cm. Od uderzenia pioru na sponęły w kilku miejscowościach zabudowania gospodarce. W pobliżu Pieszczewa w pow. kartuskim spieszacy z pomocą pfonącemu gospodarstwu został zabity od uderzenia pioruna.

Baranowicze, 1. 6. (PAT.) Dzisiejszej nocy nad powiatem baranowickim przeszła gwałtowna burza gradowa.

We wsiach Białolesie, Cieszewie i Białe Ługi w gminie nowomińskiej zostały doszczętnie wybite zasiewy wiosenne. Rozmiary strat nie zostały dołych-

czas ustalone. W gminie horodyjskiej, sąsiadującej z powiatem nowogrodzieckim, nastąpiło teżże nocy oberwanie chmury, wskutek czego ogromne masy wody uszkodziły drogi tworząc wyboje, sięgające 2 mtr. głębokości. Z powodu ulęwy rzeka Serwe w gminie horodyjskiej uszkodziła most oraz przerwała gróbie. Komunikacja jest przerwana. We wsi Mikulicz spadł grad wielkości kurzych jaj.

Katowice, 1. 6. (PAT.) Onegdajsza burza gradowa na Śląsku Opolskim wyrządziła wielkie szkody na polach w miejscowości Wysoka. Przeszło pół godziny padał grad wielkości gołębih jaj.

Linia kolejowa Głubczyce — Karniów została zalana. Z tego powodu pociągi musiały zatrzymać się w drodze a pasażerów odwożono autobusami.

Z ostatniej chwili.

Polski lot dookoła świata.

Warszawa, 2. 6. W najbliższym czasie por. M. Lewoniewski z departamentu aeronautyki M. S. Wojsk. wystartuje do gigantycznego lotu dookoła świata. Lot organizowany przez Podlaską Wytwornię Samolotów, odbędzie się na awionetce PWS. 52 konstrukcji inż. Czolkosza, przystosowanej do dalekich rajdów.

Przeróbki aparatu polegają na wzmocnieniu silników, oraz na wmontowaniu dodatkowych zbiorników paliwa; lotnik będzie mógł zabierać ze sobą na poszczególne etapy paliwo, które wystarczy na 30 godzin nieprzerwanego lotu, co umożliwi pokonywanie bez lądowania dystansu około 4.000 km. Trasa rajdu przewiduje w pierwszej części lot

z Białej Podlaskiej w szeregu etapów do Dakaru w Afryce. Następnie przewidywany jest przelot południowego Oceanu Atlantyckiego do Ameryki Południowej. W dalszym ciągu por. Lewoniewski odbył ma przelot nad Kordyljerami, przeleciec ponad całą Ameryką, następnie zaś przez Alaskę, szlakiem wysp Aleuckich ponad Kamczatkę do Azji, poczem powróci do Europy.

Obecnie odbywają się próby aparatu, oraz trening pilota. Raid por. Lewoniewskiego będzie pierwszym tego rodzaju w świecie lotem na awionetce, w szczególności zaś pierwszym tego rodzaju przelotem przez Atlantyk.

zboża, zabezpieczony był na kwotę 340 tysięcy złotych. Na licytacji może paść na kwotę od 120 do 140 tys. zł.

Komunikując o przetargu, apelujemy do patriotycznych uczuć obywateli polskich, aby nie dopuścili do przejścia tej placówki w ręce obce. Jak wszędzie i zawsze, tak w szczególności tutaj na Pograniczu, w obecnej dobie wzrastania naporu niemieckiego — trzeba nam stanąć w obronie polskiego stanu posiadania.

Wprawdzie ogólne warunki gospodarce są trudne, a w tym wypadku i czasu już niewiele. Tem jednak, nieczem zrazić się nie wolno. Trzeba się łaczyć nam w obronie każdej piędzi ziemi, każdego przodu, każdego warsztatu pracy polskiej.

W Kieleckim spłonęła cała wioska.

Kielce, 2. 6. We wsi Tymiec pow. jędrzejowskiego wskutek wadliwej konstrukcji komina wybuchł pożar, który zniszczył całą prawie wieś.

Pastwa ognia padła 51 domów mieszkalnych i około 120 budynków gospodarczych oraz część inwentarza żywego i martwego. Szkody wynoszą około 300 tysięcy złotych.

Brońny polskiego stanu posiadania.

Leszno, 2. 6. W dniu 6 m. bież. o godz. 11 w lesie pod Leszno w sądzie grodzkim w Wolsztynie przysięg przynusowy młynarza wojewódzkiego p. Smiła przyznał, że o przemiele dziennym około 250 ceat.

Uroczystość krzyżacka.

Berlin. (PAT.) Na zamku w Malborgu 14-go czerwca odbędzie się manifestacja na pamiątkę przybycia zakonu krzyżackiego do ziemi pruskiej. Stało się to jak wiadomo przed 700 laty Uroczystość tę organizują władze państwowe i komunalne Prus Wschodnich. Przed ratuszem w Malborgu odbędzie się festiwal. Dzienniki donoszą, że w uroczystościach tych weźmie udział prezydent Hindenburg.

Zamiary prof. Piccarda.

Wiedeń, 30. 5. (ATE.) Prof. Piccard oświadczył wczoraj podczas dalszych konferencji z dziennikarzami, iż wysokość 16.000 m., na którą wzbił się balon, nie jest jeszcze ostatecznym kresem fizycznych możliwości.

Prof. Piccard oświadczył, iż mógł się wzbić na wysokość 18.000 m., jednakże nie uważał tego za konieczne. Być może, że zdola on osiągnąć wysokość 18.000 m. podczas następnego lotu, którego terminu nie może dokładnie w obecnej chwili ustalić.

Prawdopodobnie podejmie ten lot na jesieni, ponieważ pogoda w tej porze roku w Europie jest stosunkowo najbardziej stabilizowana.

Prof. Piccard wyjeżdża dziś do Augsburga.

Zbliża i zdaleka.

• Święto narodowe angielskie. W dniu 3 czerwca r. Wielka Brytania obchodzić będzie święto narodowe z okazji 69-letniej rocznicy urodzin króla angielskiego, Jerzego V. W dniu święta narodowego na gmachu ambasady wielkobrytyjskiej w Warszawie wywieszona zostanie flaga królewska; ambasador angielski w Warszawie, sir Erskine, przyjmować będzie w dniu tym życzenia dla królewskiego Solenizanta.

• Ludność - obszar Rosji sowieckiej. W dniu 1-go stycznia 1931 r. liczyła Rosja sowiecka 161 milionów mieszkańców i 21.336.100 km. kw. obszaru. Obecna stolica, Moskwa, liczy około 2,34 miliona mieszkańców. Liczba miast wynosi 698, okręgów wiejskich 69.848. Pod względem administracyjnym rozpadła się Rosja na 7 republik związkowych. W obrębie republik związkowych istnieje 15 autonomicznych republik, 18 autonomicznych terytoriów.

• Największy śmach poczty zostanie wkrótce otwarty w Chicago. Budowa tego olbrzymia pochłonie już 21 milionów dol. Nowa poczta ma być tak zorganizowana, aby w ciągu godziny można było przyjąć i wyspedować 1.200.000 listów i posyłek pocztowych.

SPRAWY GOSPODARCZE.

GIELDA

gp) Dziś dn. 2. 6. 31r. kursy walut są następujące:		
Dolar amerykański	1	8,875
Funt angielski	1	43,20
Frank francuski	100	34,765
szwajcarski	100	171,7
Marka niemiecka	100	210,89
Guldeny gdańskie	100	172,65

gp) Odpływ kapitałów z Ameryki. Amerykańskie sfery finansowe zwracają uwagę, że w ostatnich dniach, wskutek obniżenia oficjalnej i prywatnej stopy procentowej, dał się zauważyć dość znaczny odpływ kapitałów zagranicę.

Z BARDZIKICH ANNA KARWATOWA

CZARNA PERŁA

52) — Nie zostaje maczej, jadę stanowczo. — rzucił p. Hipolit z bohaterką odwagą.

Pan Edward wpada w mielhomor, nie mogąc zrobić z Hipolitem dogodnego dla siebie pośrednika w sprawach zakulisowych. Hipolitowi widocznie ta rola przybrała naprzykrzyła się za bardzo, za dużo miał w sobie jeszcze sumienia, — i to sumienie coraz to czujniej stawalo w samem Gołębiwie, gdy bliżkiem był tej mieszczewskiej, a wielbionej przez całą okolicę kobiecie p. Ofelji.

W tych chwilach, w których starsi prowadzili ożywioną rozmowę, młode towarzystwo bawilo się świetnie na placu tenisowym, umyślnie do zabawy dla Liliany urządzonym.

Adam, zreczny, wiotki, miły, swobodny, w ubraaniu cytrynowem, fruwał około panien, jak ten złoty, wosenny motyl około dzwoneków konwalii, to też ogromnie podobał p. Liliane ku sobie. Wprawna reka wykonywał rutę gry, a równocześnie wdzięczny uśmiech i słodkie spojrzenie siał ładnej partnerce.

Liliana wiotka swa postać rzucała to w prawo to w lewo, przed siebie, lub wstecz, rozbawiona gra, a spostrzegłszy przymilające się spojrzenie Adama, odwróciła mu się niewinnym uśmiechem, obiewając się często rumieńcem.

— Nie równać mnie się z panem w grze. — szedła sama ze siebie, — ale przecież się wprawie, chwilowo tańczą kadryla, jak niedzmyrnie niedźwiedź, — rzuciła wśród srebrnego uśmiechu.

— Chyba jak pączek kwiatu, targany przez wicher. —

— Nie, nie, to za ładne porównanie za pensjonarkę, która pachnie jeszcze ławą szkolną, wiem to

Z POGRANICZA.

KRONIKA.

Środa, dnia 3-go czerwca 1931 r.

Erzama B. M.

Wschód słońca godz. 3.21. Zachód godz. 7.47. Wschód księż. godz. 11.30. Zachód godz. 5.30.

Sza pogodny wełno - mroźne! Stacji Meteorologicznej Sandomiersko-Wielkopolskiej Holowi Nasion w Antoninach - Włocław. dnia 2. 6. godz. 7 rano Tem er, powietrza + 12,6, wiatr połudny, za godzinę o prę. 10ści 3 m/s zamurzenie całowit. deszcz, ciśnienie atmosferyczne 751,0 wilgotność 93 %. W nocy: dobie temp. tura na wyższo. + 23,9 na niższo + 12,6. Hość op. d. 65 mm.

LESZNO.

1) Kalendarzyk Urzędowy zebrania, zbiorów Hd Dz. (2. 6.) Tow. Właśc. Nieruchomości: o godz. 8 wiecz. w Hotelu Polskim zebranie nadzwyczajne w sprawie 6 proc. pożyczki zagran. Zarząd.

Baczność „Sokół“! Cwiczenia druhow o godz. 8-mej w ćwiczeniach miejskiej. Czołem! Nieczelność. Baczność „Sokół“! Cwiczenia młodzieży o godz. 6.30 w ćwiczeniach miejskiej, druhen o godz. 8-mej wiecz. w ćwiczeniach sem. żeński. Czołem! Nacz. Ochotni. Straż Pożarna: o godz. 6-tej wiecz. ćwiczenia, następnie zebranie w ratuszu. Zarząd.

Stow. Młodych Polek: wiecz. o godz. 8-mej zbiórka IV-go zastępu w Ognisku.

Stow. Młodz. Polskiej: o godz. 8-mej wiecz. zbiórka druhow, którzy chcą należeć do chóru. Zarząd.

Zw. Podof. Rez.: o godz. 20 zebranie mies. w lokalu Kawiarni „Esplanade“. Zarząd.

III. Zekom św. Ojca Franciszka: wiecz. po nabożeństwie nadzwyczajnie walne zebranie. Zarząd. Chór Kościelny: Ze względu na zbliżające się św. Bożego Ciała, uprasza się cały komplet chóru na lekcję o godz. 8-mej w Domu Katolickim. Jest to osiemna lekcja z orkiestrą. Dyrygent.

K. S. Polonia: o godz. 8.30 wiecz. zebranie mies. w Hotelu Dworcowym.

Klub szach. „Helman“: o godz. 8 wiecz. rozgrywki w lokalu Winiarni Centralnej.

Jutro (3. 6.) Stow. Młodych Polek: o godz. 7.30 zbiórka III. zastępu w Domu Katol. Przybycie wszystkich druhen konieczne.

Zeiski Oddz. Strzelca: mies. zebranie w świetlicy ul. Miłyńska, o godz. 8 wiecz. Zarząd. Pojutrze (4. 6.) Kolejowe Koło Śpiewu „Chopin“: będzie udział ze sztandarem w uroczystości Bożego Ciała. Zarząd.

Zw. Niższ. Prac. P. T. i T.: zebranie mies. o godz. 4-tej popołudniu w lokalu p. Klemczaka, ul. Szkolna 4. Sprawozdanie delegata z kongresu. Zarząd.

Wiadomości kościelne.

Porządek na wielkiej procesji Bożego Ciała: 1) Szkoły: przemysłowa, handlowa, budowlana. 2) Seminarja nauczycielskie. 3) Gimnazja. 4) Towarzystwa świeckie i kościelne p/g. starszeństwa. 5) Bractwa Kościelne. 6) Dzieci ścielące kwiatki. 7) Chór Kościelny po bok. 8) Celebrans. 9) za nim Dozór Kościelny, władze świeckie i wojskowe.

Z obawy przed ew. upałami odprawi się procesja dla dzieci 5-let. w szesnastych po mszy św. szkolnej o godz. 9 m. 30 naokoło kościoła.

O godz. 10.30 cicha Msza św.; po niej o godz. 11 wielka procesja na Rynek.

Zwraca się uwagę, że w uroczyste święto Bożego Ciała każdy katolik ma ścisły obowiązek wysłuchać Mszy św., samo uczestnictwo w procesji nie wystarczy.

starca. Uprasza się wszystkich parafjan, aby na procesji zachowywali się pobożnie i pełnowali porządku.

Nieszpory odbędą się w Boże Ciało o godz. 7 popoł.

1) Dzień Dziecka. Z niecierpliwością oczekiwali wszystkie maleństwa nadejścia tego dnia, w którym dzięki staranom swych serdecznych opiekunów, rodziców i nauczycieli miały się zabawować do syta.

Dniem tym była ubiegła niedziela, pogodna i słoneczna. Na ten intencję odbyła się o godz. 9.30 msza św., popołudniu zaś w długim pochodzie udaly się dzieci na boisko „Sokoła“.

Miły i wrzuszający był ten pochód. Hożeśmiane twarzący, oczy promieniejące radością, pytające, co też Komitet przygotował za rozrywkę, a każde prawie z nich miało jakąś zabawkę, czy to wózek, czy lalkę, czy wypchanego sudezwładka, chłopcy znów na małych rowerkach i tak powoli, przy dźwiękach orkiestry 55 p. p. przyszedli wszyscy na boisko, które momentalnie napełniło się dosłownie głównymi aktorami tego dnia.

Rozrywek, niespodzianek, było rzeczywiście bardzo wiele. Gdy już częściowo zmęczona była zabawa, gonitwą i jazdą na koniach, zaproszono działawo do posiłku, który spożyła ze zwykłym sobie apetytem.

Niebawem raczono się znów ochoczo do zabawy i ani się spostrzeżono, gdy zapadł mrok i trzeba było znów wracać do domu. Zapalono więc znowu już przygotowane lampjony i znów w pochodzie z orkiestrą na czele, która w czasie zabawy na boisku przygrywała wszystkim niezmodernowane, ruszono z powrotem na Rynek. Jakoby w podzięce Bogu za udzielenie pięknego dzionka, zaśpiewano wspólnie pieśń wieczorną „Wszystkie maszki dzienne sprawy“ i tak zakończono dzień, dla dzieci pełen przyjemnych wrażeń. Komitetowi Tygodnia Dziecka za jego pełną ofierność pracę i za doskonałą organizację zabawy, należy się całkowite uznanie i podziękowanie.

2) Polski Czerwony Krzyż. Zarząd P. C. K. w Lesznie prosi wszystkie te osoby, które otrzymały listy offer na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża, aby te listy złożyły u skarbniczki Oddziału w Lesznie p. Trampezyńskiej przy ulicy Śienkiewicza nr. 9 m. 2. Termin składania tych list upływa jutro, w środę.

3) Wiec Stronictwa Narodowego odbędzie się w piątek 5. m. o godz. 8.30 wiecz. w sali Tow. Gimn. „Sokół“. Referaty wygłoszą posłowie Plestrzyński i Kawecki.

4) Młodzi Obozu Wielkiej Polski. W środę, 3. m. o godz. 9-tej wieczór w salce na boisku „Sokoła“ odbędzie się pogadanka. Kierownik

5) Zebranie Zrzeszenia Hoł. Goł. Pocztowych „Koseluzin“ odbędzie się dnia 4. 6. 31 r. w lokalu p. Michalskiego, ul. Grodzka o godz. 15-tej popoł. Tow. Rawicz, Kościan, Śmigiel, Ostrów i Skalmierzyce zechcą wydelegować swych delegatów z ewidencją członków i ilością gołębi, biorących udział w lotach Zrzeszenia. Zarząd.

6) Cech obywateli w Lesznie komunikuje: Cechowie zapisali w cechu, a odbywający termin nauki u mistrzów zamieszkałych we wioskach, gdzie niema szkoły dokształcającej, winni stawić się w cechu u starszego w Lesznie, w piątek dnia 5. czerwca 1931 r. przedpołudniem o godz. 9-tej. (—) Torzecki starszy.

7) Komunikat. Z Leszczyńskiej Szkoły muzycznej donoszą nam, iż w najbliższym czasie odbędzie się popis uczniów tejże Szkoły. Będzie to publiczny przegląd całonocnej pracy, zarówno ze strony uczniów, jak i pedagogów, oraz Dyrekcji uczelni, która

Zamyślenie Haliny przerwała p. Irena i p. Zbigniew, chodząc po parku, zbliżyli się do młodego towarzystwa.

— Zreczny, ładny, miły młodzieniec, ten pan Adam, — zauważyła p. Irena, — ruchy eleganckie, pełne życia i naturalnej swobody.

— Przekonałem się też, — dopełniał charakterystyki Adama p. Zbigniew — że to chłopiec inteligentny, pracowity, o wyższym i szlachetniejszym rozumieniu każdej sprawy.

— Zadowoleni muszą być rodzice z niego.

— O tak, — zapewne — tembardziej teraz, bo stanął na czele tej młodzieży, pragnąc siebie umoralnić, — która pracować będzie wcześniej na polu społecznym, która przedewszystkiem wypowiedziała wojnę wszelkiej pornografii — czy to w literaturze, czy w sztuce...

— Chwała takiemu młodzieńcowi!

— Rzeczywiście, rzadkie ma rozumienie w tym wieku, gdzie zwykle marnotrawność zmysłów bierze górę nad rozważa i rozumem. Wielką zasługę natury nie mają i rodzice. Wczesnie wpajała w młodzieńca wyższe zasady, wskazywała na to, że na tę okropną truciznę, która podaję społeczeństwu, w blyszczyce, zdradliwych pastylkach pięknych słów, autorzy i artyści bez sumienia i religij. zasłaniając się zasadą „sztuka dla sztuki“. Rozluźnieniem w obyczajach osużeni w wierze, — gardzący zasadami religji, która nam daje prawo życiowe, budując w ten sposób fundament pod moralne szczęście i spokój na ziemi — sami zapętani i zaślepieni lubieżnością, chcą innych oślepić i zepchnąć w kałuże zgubnej moralnej. Zeby tylko zyskać nakładców lub nabywców dla swych utworów, bo niestety zgubiona jest więcej popiera, woła nawet sumienie i duszę swoją — i sumienie i duszę bliźnich swych braci, rodziców, zaprzepaścić na wieki, truć ich byt i zdrowie ziemskie, ale zepchnąć ich w czeluści piekła, skazując na wieczne potępienie!

sama, że chwilowo mam za mało wprawy we wszystkim, ale poczekaj pan jeszcze trochę.

— Dziś nas pan czaruje, a groziż już ośmieniem... stracimy wzrok na dobre.

— O nie, nie, nie pragnę nikogo tak oślepić, żeby stał się aż ślepe! Wole, żeby mnie ludzie lubili tak, jaką jestem, bez przepasała na oczach, — ale pragnę też nad sobą i popracować.

— Przepiękne zasady! — Nie lubi pan maseczki utudy — fałszu — pragnie nad sobą popracować! Hołd składam w uznaniu, — p. Adam z wielkim szacunkiem pokłonił się nisko Lilianie.

Halina słuchając rozmowy Adama z Lilianą, zwróciła się myślą do p. Edwarda.

— Właśnie córka rzuci mu tę maskę obłudy z twarzy, ja jej oświecać nie będę, dojdzie sama do prawdziwego rozumienia położenia i nieszczęśliwego losu matki.

Dla p. Ofelji miała ona waelką, głęboką cześć i uwielbienie, przeciwnie dla Edwarda — odczuwała do niego poprostu wstręt — wstręt młodej, niewinnej duszy, która chociaż nie doświadczała sama skutków występku, domyśla się ich raczej i drży przed nimi ze zgrozy i zgorznienia. Nieraz też mawiała do matki:

— Mamu, najmilej witalahym pana Edwarda tylko przez rekawiczke — bo reka jego parzy mnie zawsze... Ochi! jak ja go nie lubię! Przecwinnie przepadam za p. Ofelją, jakby była mi matką drugą...

Patrząc na wdzięczną postać Liliany, Halina nie mogła zapomnieć o jej ojcu, ciągle myślą wracała do niego i w cichości druzby czyniła uwagi swoje:

— Tak, jego witać trzeba tylko przez rekawiczke, żeby się nie pobrudzić... Ze to on właśnie jest ojcem tej ukochanej Liliany! Szkoła! Matka antielejczy dobroci i urody, słodka w pożyciu z innymi — córka miłutka i wesoła jak wiosna, — a ten ojciec, z tą twarzą surową, z tym prosymlm, lekceważącym i innym ruchami, wygląda na najpospolitszego wóscianina, o remoncie nadzarpanej co do zamięcia.

pomimo ciężkich obecnych warunków gospodarczych dąży wytrwale do postawienia i utrzymania nauki na wysokim poziomie artystycznym. Program zawiera utwory klasyczne, romantyczne i doby współczesnej, klasy skrzypiec, fortepianu, ponadto śpiew i orkiestrę.

1) Egzamin wierzności w seminarjum m. z. żeńskim odbył się w dnach 28-30 maja p. l. przewodnictwem P. Wizytatora Dr. M. Jabczyńskiego. Dyplomy nauczycielskie otrzymały 32 panie. Uroczyste akt oddania dyplomów nastąpił w niedzielę, dn. 31. maja po nabożeństwie, w czasie którego przystępowały dzieci lutejskiej szkoły ćwiczeń Pierwszej Komunii św.

1) Wycieczka szkół państw. Gimnazjum św. Komeńskiego odbędzie się jutro, w środę, — w razie pogody, — w przeciętnym razie nauka o godz. 8. Kierownik wycieczki.

1) Dyżury lekarskie: W czwartek 4. 6.: pp. dr. Polewski i dr. Bystrzyński, otwarta będzie apteka pod Łabędziem. W niedzielę, 7. 6.: pp. dr. Łessing i dr. Jórca. Otwarta będzie Apteka pod Orłami.

1) Od redakcji. Ponawiamy prośbę pod adresem Towarzystw itd. o wcześniejsze nadsyłanie komunikatów i wszelkich wiadomości do kalendarzyka i w ogóle kroniki miejscowej. Uprasamy o nadsyłanie tych wiadomości najpóźniej do godziny 8 rano (lepiej już dnia poprzedniego) o ile wiad. te mają się ukazać w danym dniu. Materiał ten wystarcza wrzucić do skrzynki redakcyjnej (I. piętro), dostępną od godz. 6-tej rano do godz. 9 wieczorem. Zmuszeni jesteśmy usilnie prosić o przestrzeżenie powyższego szczególnie obecnie wobec zmiany kolejowego rozkładu jazdy. W związku z tem konieczności wcześniejszego wydawania gazety.

Pozatem zaznaczamy, iż sprawozdania z odbytych uroczystości, specjalnych zebrań, widowisk itd. zamieszcza „Głos” tylko w tym wypadku, jeżeli redakcja otrzyma zaproszenie (dość wcześnie). Jest to zasada wszędzie i zawsze praktykowana i zrozumiała, lecz jesteśmy znowu zniewoleni o niej przypomnieć wobec tego, że niektóre nadsyłane są nam sprawozdania z imprez, na które redakcja nie otrzymała wcale zaproszenia.

WŁOSZAKOWICE.

1) Tow. Głmn. „Sokoł”. Zebranie miejsczne odbędzie się w czwartek, dnia 4-go czerwca br. na sali drh. Matysiaka, po m. z. Na porządku dziennym sprawy dzielnicowe, okręgowe i gminne. Przybycie wszystkich członków konieczne. Czolem!

BOJANOWO.

1) Zw. Podoficerów Rezerwy R. P. Koło Bojanowo. Zebranie miejsczne odbędzie się o godz. 20-tej dnia 3. czerwca 1931 r. w lokalu p. Michalaka (Strzelnica). O punktualności i liczne przybycie członków uprasza Zarząd.

PONIEC.

1) Dzień Dziecka. Dzieci, rozkoszne dzieci, wtulacie zleżka rozczochrane główki w biel miękkich poduszeczek, pocierajcie piśkami drobnych rączek swoje chabrowe oczy, tak rozwarte i posmutniałe, jakby je melancholija dum stepowych owiała i patrzyła się słoneczne refleksy, które rankiem załamywały się w zamglonych szybach okien; a oto ledwo usiadły, usta ich ściągają się uśmiechem beztrości i swawoli — wesołym uśmiechem do samych siebie, niepodzielanym z miłkim. Ot — jakże nie miały się wesele, kiedy w bujnej imaginacji zarysował się już obraz tych chwil, a tymczasem oddawna zapowiedziany dzień się zbliżył. Lecz, gdyby się ktoś tych małych pacholał mimowoli zapytał, któż wam taką radość zgotował, wówczas mimowolnie wskazywałyby na te panie, które, będąc małkami, z takim macierzyńskim oddaniem krzątały się nad przygotowaniem posiłku. Po spożyciu posiłku dziatwę zaprowadzono do parku, by tutaj mogła oddać się różnym zabawom. Pięćni i czarujały był taniec dziewcząt z lalkami, wzbudzając podziw wśród wdzów, w których oczach wyrażała się wdzięczność dla p. naucz. M. Bączkowskiej, która w tak niewinnych sercuśkach zdołała wpoić i wskazać drogę do piekna. Wypada wreszcie wspomnieć tutaj i o korowodzie, który przy dźwiękach orkiestry sunął ulicami miasta i swymi młogocemmi w tysiącnych odciennach blaskami lampionów sprawiał wrażenie krótkiego fragmentu z jakiejś fantastycznej bajki. Niechaj również będzie mi wolno wyrazić serdeczne podziękowanie tym paniom, które tyle poświęcenia okazały dla tej pracy, a mianowicie: p. Helenie Bartkowiakowej, p. Sikorskiej i p. M. Szymańskiej. Składam przedewszystkiem to podziękowanie w imieniu dzieciak, bo wiem, że takie uczucie nurtuje w ich sercach. Nifur.

Kto jest dyktatorem??

Spoleczestwo domagające się przy zakupach tylko **wyrobów krajowych.** Kupujące społeczeństwo utworzyć może swą jednolitą podstawą

wielki przemysł krajowy!!!
i dobrobyt robotnikowi polskiemu.

Z Poznania.

1) Pożar w Fabryce. Groźny pożar wybuchł wczoraj w Poznańskiej Fabryce Kolder, własności p. Tadeusza Grosmana i Adama Bandela. Zapaliło się w składnicy wata i bawełna, a ogień z powodu wielkiej ilości nagromadzonego łatwopalnego materiału rozszerzył się bardzo szybko. Pożar jednak wkrótce stłumiono. Powstały poważne szkody, spowodowane zniszczeniem przez ogień i przez wodę. Straty ocenia się na sumę 6 tys. zł. Ogień powstał wskutek nieostrożności pracownika.

1) Ku czci św. Bohaterki Francji. Starem Kola Studentów historyków Uniw. Poznańskiego przy pomocy Słow. Polsko-Francuskiego zorganizowano w Poznaniu uroczystości ku uczczeniu 500 rocznicy śmierci francuskiej bohaterki narodowej św. Joanny d'Arc. O godz. 10 w kościele garnizonowym odbyło się solenne nabożeństwo z udziałem przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, świata naukowego, członków kolonii francuskiej i członków stowarzyszenia polsko-francuskiego. Przybył również konsulowie państw zagranicznych z konsulem Rzeczypospolitej Francuskiej p. Serre na czele. W południe w auli U. P. odbyła się uroczysta akademja.

1) Obrona Jasnej Góry. W sobotę, dnia 6. czerwca o godz. 17 i 20 odbędzie się na boisku „Sokoł” przy Drodze Dębińskiej wspaniałe widowisko historyczno-batalistyczne z udziałem wojska wszelkich rodzajów brom i oddziałów garnizonu poznańskiego p. t. „Obrona Jasnej Góry”.

1) Nowy król zielonołobowców. Onegdaj zakazy czoło się w Szelagu strzelanie o tytuł króla kurkowego. Godność ta przypadła w udziale zasłużonemu dla Bractwa członkowi, wiceprezesaowi p. Tadeuszowi Jaruszewskiemu. Godność pierwszego rycerza uzyskał p. Nikodem Muszyński a drugim rycerzem został naczelnik wydziału w Magistracie p. M. Mołki.

1) Z Teatrów Poznańskich. Teatr Wielki: 2. „Iris”. 3. 6. „Miliony Arleki”. 1. „II. Rapsodia Liszta”. 4. 6. „Cyrulik Sewilski”. — Teatr Polski: 2. 6. „Zdobycie twierdzy”. 3. i 4. 6. „Bez posagu ożenić się nie mogę”. — Teatr Nowy: 2. i 3. 6. „Biała gwardja”

—0—

Z Warszawy.

1) Akademia ku czci Stan. Wojciechowskiego. W sali rady miejskiej odbyła się uroczysta akademja na cześć b. Prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego z powodu 25-letniej jego pracy na niwie spółdzielczości polskiej. Akademję zajął p. Rapacki, w imieniu rady Związku przemawiała przedstawiciel robotników z Pabjanek Krystek i właściamin z Kujaw Postolski. Ostatni przemawiał głęboko wzruszony prof. Stanisław Wojciechowski.

1) Zabawa ludowa w ruinach zamku ks. Mazowieckich w Ciechanowie. Warszawski Wojewódzki Komitet Regionalny w porozumieniu z komitetami regionu Mazowiecko-Kurpiowskiego organizuje w niedzielę, dn. 7-go czerwca br. w ruinach zamku Ks. Mazowieckich w Ciechanowie wielką zabawę ludową pod nazwą „Powitanie wiosny”. Na program zabawy złożą się inscenizacje zwycięzów i legend ludowych, oraz konkursy chórów i orkiestr ludowych z kilku powiatów województwa warszawskiego. Zabawa ta jest pierwszą próbą zorganizowania zabaw ludowych i służyć ma jako wzór. Organizatorzy zabawy spodziewają się w dniu 7-go czerwca br. zjazdu licznych wycieczek do Ciechanowa.

1) Sześć wypadków utonęć. W ciągu medzich utonęło w Warszawie 6 osób. M. i. zaszedł tragiczny wypadek przy otwarcu „Jacht-Klubu”, na którym był obecny Prezydent Rzpłitej. Mianowicie koło Jacht-Klubu zaczęła tonąć dziewczynka. Rzucił się

jej na pomoc jakiś młodzieniec, który ją wprawdzie wyratował, ale sam utonął.

1) Krwawe demonstracje komunistyczne. W niedzielę w Warszawie w kilku punktach doszło do krwawych awantur z komunistami. Koło południa w ogrodzie Saskim zebrała się grupa 900 komunistów, która wkroczyła ze sztandarami w ulicę Marszałkowską. Policja usiłowała rozproszyc pochód — demonstranci wybili szereg szyb w sklepach, a część ich pochowała się do bram, zamykając je za sobą. Policja dała salwę na ostrach, poczem aresztowano 30 osób. Równocześnie przed lokalem zw. niezależnych socjalistów zebrała się większa grupa do której zaczął przemawiać agitator komunistyczny a szereg pomocników jego rozdało odezwę wśród wrastającego tłumy. Gdy zbliżyła się policja celem rozproszenia nielegalnego zebrańca, z tłumu padły dwa strzały na co policja odpowiedziała strzałami. Ofiarą padła 20-letnia Maria Sulmanówna, otrzymawszy dwie rany w klatkę piersiową. Wreszcie przy ul. Polnej odbył się wiec Związku robotników budowlanych, w którym usiłowano uformować pochód. Policja tłum rozprędziła, przyczem demonstranci usiłowali rozbroić posterunkowego i pobili go dotkliwie. Zarządzenia policji zapobiegły narastaniu tłumy i w rezultacie demonstranci zostali rozproszeni.

—0—

WIELKOPOLSKA.

1) Grodzisk. (Tragiczne popisy). W Grodzisku jeździł na rowerze po alei omentarnej 11-letni chłopiec Mieczysław Jankowski, popisując się przed swymi kolegami zręcznością i nie trzymając kierownicy. W pewnej chwili stracił równowagę i wpadł z całym rozpedem na drzewo przydrożne, rozbijając sobie czaszkę, oraz łamiąc kregoszp. W godzinę później zmarł. Wypadek jest tem smutniejszy, że przed kilku dniami dopiero pochowano matkę chłopca.

1) Trzemeszno. (Echa krwawych zająć). Gnieźnieński „Lech” donosi m. in.: Rzecz zrozumiała, że krwawy czwartek w Trzemesznie dotychczas jest na ustach wszystkich. W mieście bawi specjalna komisja policyjno-śledcza. Policja dokonała licznych aresztowań. Dotychczas w policyjnym areszcie siedzą: Luksztedt - ojciec, (syn leży ciężko ranny w szpitalu), Hernacki, Konieczka, Jagła, i kilku innych. Są oni po większej części członkami miejscowego Związku Strzeleckiego. Po południu kapitan W. P. odebrał p. prof. Czerwińskiemu wszystkie karabiny. Dotychczas wielu podejrzanych, którzy mają być aresztowani, ukrywa się w życie, na polach okolicznych Trzemeszna.

POMORZE.

1) Grudziądz. (Pożyteczna wystawa). Stałą wystawę maszyn i narzędzi rzemieślniczych urządza w Grudziądzu pomorska Izba rzemieślnicza. Otwarcie wystawy nastąpi dnia 7-go czerwca. Wystawa ma na celu — z jednej strony propagandę przemysłu polskiego wobec niebezpieczeństwa załewu łowarami zagranicznymi, a z drugiej strony postawienie rzemiosła pomorskiego na wysokim poziomie.

ŚLASK.

1) Katowice. (W przystępie obłędu zabił szesćcioro dzieci). W tych dniach nad ranem wydarzył się w Knurowie wypadek potwornego morderstwa, dokonany przez robotnika Roberta Skorupa na swoich 6 dzieciach. Zbudzony do pracy przez żonę — Skorupa w przystępie obłędu zabił kolejno śpiących, jednoroczną córkę Jadwigę, 18 letnią Teresę, 8-letniego Tadeusza i 4-letnią Martę a ponadto uśmiercił on 15 letnią Emilję i 12 letnią Gertrudę. Po dokonaniu morderstwa, Skorupa usiłował pozabawić się życia, lecz zdołano go powstrzymać, a następnie odwieziono tektro rannego do szpitala, gdzie przebywa pod dozorem policyjnym.

MAŁOPOLSKA.

1) Kraków (Niezwyczajny wypadek). Podczas wojskowej lotów ćwiczebnych, oderwała się bomba od jednego z samolotów i spadła na dom na przedmieściu Prątnik Czerw. Bomba przebiła dach domu i eksplodowała na klatce schodowej demolując całą trze. Wypadku w ludziach na szczęście nie było.

Program „Radja Poznańskiego”

Sroda, 3. czerwca

7.15 Gazeta poranna R. P. 13.00 Sygnał czasu 13.05 Koncert gramofon. 14.00 Komunikaty PAT 14.15 Komunikaty gospod. roln. 17.00 Audycja dla dzieci w wyk. „Wujcia Czesia”. 17.45 „Silva Rerum” 18.00 Koncert popołudniowy. 19.00 Dodatki do Gazy ty Porannej R. P. Radjogawęda żołnierska. 19.47 Nadprogram z ilustr. muz. 19.50 „Giocanda”, opera (Transm. z Warszawy). 23.20. Sygnał czasu.

Program „Radja Warszawskiego”

Sroda, 3. czerwca

11.40 Przegląd Prasy Krajowej PAT. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10 Urzędowy komunikat Państw. Instyt. Meteorologicznego. 14.50 Komunikat gospodarczy. 15.25 „Wśród książek”. 15.45 Komunikat harcerski. 16.00 Program dla dzieci młodszych. 16.30 Płyty gramofonowe. 16.47 Komunikat dla żegluga i rybaków. 16.50 „Radjokronika”. 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.35 Odczyt z Katowic. 18.00 Muzyka baletowa. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.35 Program na dzień nast. 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy. 19.50 Transm. z Teatru Wielkiego w Warszawie „Giocanda”, opera. 23.25 Komunikaty 23.40 Muzyka z płyt gramofonowych.

Humor zagraniczny.



— Co za zachwalec, chciałby mnie przejechać tym samochodem!

Robotnik polski to Twój brat!

Nie żąda on od Ciebie jałmużny tylko w uznania jego pracy

**Nie odbieraj mu bytu przez
kupowanie towaru obcego!**

Humor i satyra.

Objaśnił.

— Tatusiu, co to znaczy „stuprocentowy meżczyzna“?

— Czy ja wiem, moja Andziu? Chyba taki, któremu jeszcze nie obcięto pensji.

Iskierki.

Głupiec miewa i sny głupie.

Bogacze wymagają, ażeby i śmierć przybywała do nich z ukłonem.

Jedyny obecny ruch budowlany w Polsce to zamki na łodzi.

Udało się.

W magistracie pewnego miasta (nie powiem którego), zauważono przy rewizji ksiąg kasowych grubą jałmużnicę. Prezydent miasta, nie chcąc sobie skandalu „zwołał wszystkich urzędników magistrackich na obzrytym podwórzu, i rzekł do nich:

— Wśród panów znajduje się jeden defraudant, nie wymieniam jego nazwiska, bo mi go żal. Właściciel należałoby go oddać pod sąd, ja jednak mam siłotę nad nim. Niech ten urzędnik poda mi dziś jeszcze prośbę o zwolnienie, a jutro niech nie przybywa do pracy.

Tego samego dnia p. Prezydent otrzymał 64 po dania o zwolnienie, a na drugi dzień prawie wszystkie biura magistrackie świeciły pustką.

Wymiana grzeszności.

— Mister Smith, jest pan kasjerem teatralnym. możyłbyś dostać kilka kart wejścia?

— Bardzo chętnie, mister Webbs a od pana, jako urzędnika bankowego, spodziewam się obzryć w prezencie kilka banknotów. (Passing Show).

Strajk przelewania w pismach z pustego w próżne i i i...

Strajk golizny.

Kupiec włosy rwie i biada,

Chłop też raz na tydzień jada.

KINO PALACE - LESZNO - ULICA DWORCOWA

Dziś we wtorek, dnia 2. bm. wielka premiera. — Największy tragik ekranu Conrad Veidt i Karin Evans w najpotężniejszym arcydziele ostatnich czasów, pięknie opojej bohaterską i miłoścy reżyserji niemiecz. — „OSTATNIA KOMPANIA“
Joe Mav'a pod tytułem — „OSTATNIA KOMPANIA“
Film, który wszyscy zobaczyć muszą! Pomimo obrzydliwych kosztów niemieckiego filmu ceny miejsc normalne. Początek o godz. 5, 7 i 9. w świetło o godz. 3, 5, 7 i 9. Koniec artyst. W przygotowaniu: „PRYGODA LADY EDYTY“ z CAMILLA HORN

Baczność!

Baczność!

Zarząd Tow. Właśc. Domów i Nieruch. - Leszno
zwoluje

zebranie dnia 2. 6. br.

o godz. 8 wieczorem w Hotelu Polskim celem omówienia 8% pożyczki długoterminowej — zagranicznej.

O liczny udział prosi

ZARZĄD.

W piątek, dnia 5 czerwca 1931 w południe o godzinie 12 odbędzie się

wydzierżwienie olei czeresznowych

należących do miasta Ponieca przez licytację najwięcej dającym za gotówkę. Zbiór kupców w sali ratuszowej

Poniec, dnia 30. 5. 31.

Magistrat.

Lange (-) burmistrz.

Wydzierżwienie olei owocowych

na obszarze dworskim Włoszakowice obsadzonych czereszniami, wiśniami, jabłonią i grusząmi odbędzie się w drodze publicznego przetargu za rątkamiastowa zapłać w piątek, dnia 5 czerwca o godz. 3 popołudniu we Włoszakowicach w sołectwie gminnem. Warunki dzierżawy ogłoszono na miejscu przed rozpoczęciem licytacji. — Przy równych stawkach pierwszeństwo mają bywatele gminy Włoszakowice.

Włoszakowice, dnia 31 maja 1931.

Zastępca przełożonego obszaru dworskiego
Gorzelnik.

LICYTACJA PRZYMUSOWA

W piątek, dnia 5 bm. o godz. 10,30 przedpoł. sprzedawane będą w Krzycku Wielkim:

1 świnie i centryfugę

najwięcej dającemu za gotówkę.

Zbiór kupców przed p. Janickim.

L. rej. 835-31.

Nawrocki, kom. sądowy w Lesznie.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

W piątek, dnia 5. bm. o godz. 2 popołudniu sprzedawane będą w Bukówcu Górnym:

2 stoliki nocne i obraz

najwięcej dającemu za gotówkę.

Zbiór kupców przed p. Luczakiem.

L. rej. 703-31.

Nawrocki, kom. sądowy w Lesznie.

Nie wyrzucić pieniędzy!!!
Sołectwo na miarowe szyte. Pańskie, boks czarny 27 — zł. Pańskie, boks brązowy 28,00 zł. Pańskie 32,00 zł. Żelówki męskie z odcasami 5,00 zł. Żelówki damskie z odcasami 8,50. — Czysta praca. — Jan Rutkiewicz, Czysta obuwnicza Leszno, Wolności 26.

Baczność! Baczność!

Już czas do wysadzania!

WYSADKI

arbusów i melonów gruntowych polecam dopóki zapas starczy.

Antoni Żmudzki

Leszno Wico.

Zakład ogrodniczy,

ulica Święcickowska nr. 16.

Nadszedł nowy

transport tapet

w najnowszym deseniach, wielkim wyborze i niskich cenach.

A. Thomas i Ska

Leszno, ul. Bracka 1^a. Tel. 217.

Mieszkanie

2 pokojowe z kuchnią w podwórzu na II piętrze, do wynajęcia. — Leszno, Plac Dr. Metziga 4.

Mieszkania

3 pokojowe z kuchnią, poszukuje młode małżeństwo, najlepiej wśródmiastu, natychmiast lub później. Zgłoszenia do eksp. Głosu pod „S B“

Kupujemy

każdą ilość ołowiu

Drukarnia Leszczyńska

LESZNO

ulica Wolności 21.

Mieszkanie

komfortowe. 4 pokojowe, do wynajęcia.

Leszno, ul. Bukowa nr. 8.

Meble

ładnie i pięknie, 2 kuchnie i sypialnia łożwana łóżna na sprzedaż. Stolarnia, F. Leśniewski, Zaborowo 2.

Pokój umebł.

z osobnym wejściem, systemem elektrycznym, natychmiast do wynajęcia.

Leszno, ul. Kościelna 7. II.

Przyjmę panów

lub uczniów na siłencje, z całym utrzymaniem. Leszno, Leszczyńskich nr. 44 I. piętro.

Ucznia

w naukę obywatela przyjmie. Józef Chmura, mistrz obuwniczy, Leszno, Bracka 12.

Agrest

do sprzedania.

Leszno, ul. Osiecka nr. 14.

Kury

do nasadzenia

poszukuje za wynagrodzeniem Zgł. Leszno, Wolności 27 skład.

Pieczątki

kautukowe i mosiężne dostarcza szybko i tanio

Józef Rzepka księgarnia skład papieru LESZNO, RYNEK 14

Książeczki kontraktowe

z rachunkiem zastąg i ordynacji

oraz wykazem pożyczek

i ich spłat

połącza

Drukarnia Leszczyńska Sp. z o.o.

Leszno, Wlkp. ulica Wolności nr. 21.

Urzędowa Sedura Giełdy Zbożowej i Towarowej

w Poznaniu

Poznań, dnia 1 6 1931

Warunki Handel hurtowy, parytet Poznań, ładunek waga nowo, dostawa bieżąca za 100 kg.

„Ceny orientacyjne“

parytet Poznań

Zyto	28,25—28,50
Pszonice	32,50—33,00
lecumnie przemysłowy	27,00—28,00
Owies pszenkowy	30,00—31,00
Młota zwinna 65% w w wor.	43,00—44,00
Młota oszenna 65% w w wor.	52,00—53,00
Oreby zwinne	22,50—23,50
Oreby pszenne	20,50—21,50
Oreby pszenne (grube)	22,00—23,00
Gruch polny	33,00—34,00
Gruch Victoria	38,00—42,00

Cołonek osobno i osobno

Koniec dzialu redakcyjnego.

Redaktor naczelny: Stefan Machalewski.

Redaktor odpowiedzialny: Szymon Majewski.

Za dzial ogłoszeń odpowiada: Stanisław Szał

Redakcja otwarta od godziny 8-mej rano do 2-giej po poł. i od godz. 5—7 wiecz. — Redaktor naczelny przyjmując od godz. 1—2-giej po poł.

Członkami Drukarńi Leszczyńskiej Sp. z o. o. w Lesznie.

LOSY do II. KL.

nadeszły.

Cena losów dla graczy: 1/4 los 40,00 zł, 1/2 losu 20,00 zł, 3/4 losu 10,00 zł.

Cena dla nowonabywców: 1/4 losu 30,00 zł, 1/2 losu 40,00 zł, 3/4 losu 20,00 zł.

Główna wygrana 1.000.000,— zł.

Co drugi los wygrywa. — Ciągnięcie dnia 16. i 18. b. m.

1. Marski, Leszno, kol. Loterii Państw.

LICYTACJA PRZYMUSOWA

W piątek, dnia 5. bm. o godz. 2,30 popołudniu sprzedawane będą w Bukówcu Górnym:

1 świnie

najwięcej dającemu za gotówkę, Zbiór kupców przy nowej szkole.

Nawrocki, kom. sądowy w Lesznie.

LICYTACJA PRZYMUSOWA

W piątek, dnia 5. bm. o godz. 8,30 popoł. sprzedawane będą w Orońskich:

4 świnie, 3 prosiaki, bryczkę, 2 wirówki i kartoflarke

najwięcej daj. za gotówkę. Zbiór kupców przed p. Axliarakiem

Nawrocki, kom. sądowy w Lesznie.

L. rej. 752-31.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

W piątek, dnia 5. bm. o godz. 4,30 popoł. sprzedawane będą we Włoszakowicach:

1 świnie

najwięcej dającemu za gotówkę. Zbiór kupców przed p. K. Titnerem.

Nawrocki, kom. sądowy w Lesznie.

L. rej. 486-31.

Książeczki kontraktowe

z rachunkiem zastąg i ordynacji

oraz wykazem pożyczek

i ich spłat

połącza

Drukarnia Leszczyńska Sp. z o.o.

Leszno, Wlkp. ulica Wolności nr. 21.

PRZEPISY: Na poczęcie wraz z tygod. „Przyjacieli Rolnika“, „Ognisko Domowe“, dodatkami powiększonym i dodatkami ilustrowanym z odnosz. do domu włącznie z opłatami pocztowymi wynosi kwart. 7,08 zł, mies. 2,36 zł, w eksped. i agenturach mies. 2,00 zł, z odnoszeniem do domu 2,20 zł. Oddzielny numer 15 groszy.

OGŁOSZENIA: Wiersz milim. 1 lam. 24 str. 6 lam. 20 gr. Reklamy 1 lam. w dziale redakcyjnym 60 gr. Najmniejsze ogłoszenie kosztuje 2,00 zł. Przy częstym powtarzaniu udzielamy rabat. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty odpadają. Za telefonicznie podane ogłoszenia nie pragniemy odpowiedzialności.

W razie przeszkód w składaniu, spowodowan. wyższą ceną, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonent nie ma prawa do odszkodowania.

Przy rozbitych namiotach, gdzie było wino, chłódniki i t. p. stały ławki, stoły, i stolki pomiędzy którymi cały tłum przechadzał się różnobarwny. Tam właśnie siedział majster Rajnold, z radosną dumą spoglądając na ludzi z uwielbieniem przypatrujących się córce, a jeżeli kto dwa lub trzy razy za nią się obejrzał, ojciec wówczas jak miech nadymał się z radości.

— Bóg z wami majstrze Rajnoldzie! — zawołał przechodzący Herbert, — cóż tam słyhać dobre go, nie będzie czasem dla nas miejsca?

— Czemu nie, posuniemy się nieco, — rzekł kowal.

— Herbert usiadł przy ojcu, Bernard widząc, że Elżbieta przysunęła się do starego, jak strzała usiadł przy niej. Najprzód zaznajomił go jubiler z kowalem.

— Oto majstrze Rajnoldzie! podobny wam kunsztmistrz, z różnicą, że wasze wyroby z żelaza, a jego ze złota: majster Bernard z Augsburga.

— Mocno mnie cieszy, że was poznaje, — odparł Bernard, — wiele o was słyzałem, choć po prawdzie mało mnie obchodzą ci kunsztmistrze drobiazgowi, co ze złota lub srebra wyrabiają. Zdaje mi się, nie obrażając was jednak, że to bardziej po męsku mieć do czynienia z żelazem.

Nie najchętniej słuchał to Bernard, rad nie rad jednak odpowiedział:

— O tak, wasze wyroby dla mężczyzn na wojnę, a nasze dla pokoj dla pięknych kobiet, — tutaj znaczące spojrzenie zwrócił na Elżbietę, co z śekkim zaplonieniem spuściła oczy.

— Powiedźcie mi też majstrze Rajnoldzie! — rzekł Herbert, dobrze znający słabą stronę starego, — czy to prawda, że wojna turecka wkrótce ma wybuchnąć? Jesteście radnym, znacie wiele osób, wiecie zawsze najświeższe nowiny, powiedźcie mi, czy w istocie uzbraja się cesarz Maksymiljan i tedy ma przejeżdżać?

— Wiele o tem mówić! — odrzekł Rajnold, potruskawszy brodę i długą zaczął rozmowę.

Rozmowa Elżbiety, z Bernardem była krótsza, choć każdy wyraz z osobna wiele miał znaczenia i każdemu Bernard jeszcze więcej wzrokiem nadawał.

Elżbieta nie odpowiadając podobnie, nie rozumiejąc może, przecież nie gniewała się.

III.

Bernard. Gniewać się pewno będziesz na mnie piękna panno Elżbieto! żem ci przerwał rozmowę z ojcem, szc... to jest dla mnie zdarzenie...

Elżbieta. Czegóżbym się miała gniewać, że pan przymnie siedzi, ale możemy przesiąść się, pan wołałby pewnie przy ojcu, wiem, że mężczyźni lubią ze sobą rozmawiać.

Bernard. Niech mnie święty patron i wszyscy święci strzegą! Mało mnie obchodzi Maksymiljan i Turek; jak robota moja dla kobiet przeznaczona, ja większą przyjemność znajduję w rozmowie z nie-
mi niż z mężczyznami.

Elżbieta. Ze mną mało pan będziesz miał przyjemności. Rzadko dom opuszczając, o niczem nie wiem; pan pewnie podróżował?

Bernard. O! na wschodzie, zachodzie, południu i północy, lecz mnie się nareszcie najchętniej tu podobają.

Elżbieta. Pewnie pan wiele, pięknych rzeczy widziałeś?

Bernard. Rozmaicie, lecz ze wszystkich najpiękniejszą w Norymberdze.

Elżbieta. Pewnie grób św. Sebalda?

Bernard. Nie, coś niedaleko.

Elżbieta. Nowi apostołowie, mistrza Albrechta?

Bernard. Nie.

Elżbieta. A już wiem... obraz Najśw. Panny Marii?

Bernard. Nie, panna Elżbieta.

Elżbieta. Elżbieta? — św. Elżbieta.

Bernard. Nie święta, ale nabożna.

Elżbieta. Nabożna?

Bernard. Tak, żadnej mszy nie opuści, dziś właśnie była w kościele św. Sebalda.

Elżbieta. Prawdziwie nie znam nic piękniejszego, — (i Bernard chciał uścisnąć rączkę sąsiadki, lecz właśnie upadł jej bukiet, którym się bawiła, chciała podnieść, Bernard ją uprzedził). —

Bernard. Nie oddam teraz bukietu.

Elżbieta. O! musisz oddać panie Bernardzie.

Bernard. Kiedy mi się tak nadzwyczaj podoba,

Elżbieta. Już wiednieje, żeby świeższy.

Bernard. Tobys mi darowała?

Elżbieta. Oddajno pan tylko.

Bernard. Oddam, lecz pod warunkiem i z prośbą.

Elżbieta. Jaka?

Bernard. Najprzód żebyś ten bukiet do jutra rana zachowała, powtóre błagam cię o ten fiołek, co masz przypięty do gorsetu.

Elżbieta. Dlaczego mam zachować do jutra?

Bernard. Bom ten bukiet zaczarował. Jutro wykwitnie ze środka cudowny kwiateczek. Lecz trzeba z nim się ostrożnie obchodzić, żeby zawsze kwiaty były na wierzchu, i nie prędzej jak jutro obejrzeć. A druga moja prośba?

Elżbieta. Pan żartujesz, cudowny kwiatek?

Bernard. A druga moja prośba?

Elżbieta. Żeby to prawda była o tem kwiatku.

Bernard. Tylko uważnie i ostrożnie nie nosić bukietu z przeciwnej strony, bo rozleci się, i wszystko na nic.

Elżbieta. Czarownik pan jesteś, to tyśko żarty, sądzisz pan, że wierzę?

Bernard. Cierpliwości tylko do jutra, jest to sztuka, której się w Włoszech wyuczyłem i drogo musiałem za nią zapłacić, nie zrobię też jej tanto, zapłać mi fiołkiem!

Elżbieta śmiejąc się mile, zapłoniona odjęła kwiatek od piersi. Bernard odbierając, uściśnił zreżniętą rękę dziewczęcia.

— A niech cię wszystkie pioruny, — zawołał nagle kowal. Elżbieta struchlała jakby rażona temi piorunami.

— Niech cię tysiąc piorunów! Tak są bogaci Fuggerowie? Co mówicie majstrze aHerbercie? To być nie może.

— Aże tak, spytajcie się majstra Bernarda, on z Augsburga — odrzekł Herbert.

Bernard zadowolony, że ten przyjemny wykrzyknik nie do niego i Elżbiety się ściagał, — nie wiedząc o co rzecz idzie, bez namysłu odpowiedział:

— Tak, tak majstrze Rajnoldzie to ludzie! Pół dnia mało wszystkie ich skarby wyliczać. — A ich fabryka! — to gmach w którymby połowa Norwimbergi mieszkać mogła.

— Hm, odmruknął kowal, przecież i Norwimberga nie wieś! aże musicie mnie to ośzerniej opowiedzieć. Przyjemnie posłuchać!

Najchętniej jeszcze dziś wieczorem przy butelce Wirchurskiego, jeżeli przyjmiecie zaprosiny, majstrze Rajnoldzie, — rzekł Bernard. W gospodzie pod — Złotem Gronem — nie złe wino.

— Zgoda, — przyjdę! Gospodnik moim sąsiadem, nie da nam złego.

— Spuście się tylko na mnie majstrze Rajnoldzie! zapytajcie się przyjaciela mego Herberta, czyśmy złe pili.

— Dobrze, bardzo dobrze, — otwarcie odpowiedział Herbert, i spodziewam się, że będziemy pić lepsze, daleko lepsze. A o rzejdźmy się teraz nieco póki nam słońce nie zaszło dobranoc. Tytu ludzi przechodziło i patrzyliśmy na nich, jak na jakie widowisko; zrobmy i my tę przyjemność, żeby na nas wytrzeszczano oczy.

Poszli. Chętnieby szedł Bernard z córeczką za starymi, lecz na nieszczęście szła przy ojcu, co trzymał pod rękę Herberta! Bernard szedł obok Elżbiety,

często jednak w tłoku nie można było iść w cztery osoby i biedny, mimo niechęci pozostawał za nimi.

Cała rozmowa, której zaczęcie było tak szczęśliwe i przyjemne, przerwała się niestety! Dostrzegł jednak, że piękna sąsiadka nie z niechęcią na niego spoglądała. Przytem znając dobrze kobiety w ojczyźnie i za granicą, wiedział, że wiele znaczy jeżeli w podobnych próbach są przychyłne. Pełen więc nadziei, budował jedne po drugich zamiary.

Słońce purpurowemi promieniami zaglądało już przez krzaki, drzewa rysowały długie, blade-niebieskie cienie po jasnych rozłogach łąki, weseli mieszkańcy zewsząd powracali, bo wedle dawnych zwyczajów najpóźniej o siódmej godzinie trzeba się było znajdować w domu.

Bernard i Herbert pożegnali się z kowalem, który po spożyciu z córką i czeladzią wieczorzy miał przyjść do nich, do gospody pod „Złotym Gronem“. Elżbieta wszedłszy za ojcem do sieni, jeszcze raz obejrzała się na udatnego cudoziemca, co się jej aż nadto podobał. Bernard spostrzegłszy to nie omieszkał skorzystać; ze znaczącem spojrzeniem przycisnął fiołek do ust. Elżbieta zapłoniona odwróciła główkę i drzwi zamknęła.

— Już moja! — zawołał trzpiot z wesołym podskokiem.

— Jeżeli ci stary da, — zimno dodał Herbert.

— Jużby też trzeba djabła upartego, kroć stolicy! czemużby śmiał by mi odmówić?

— Czemu? Nie wiem, lecz ręczę, że znajdzie powód.

— Spróbujmy się naprzód z nim przy kielichu, a co potem będzie zobaczymy!

I weszli do gospody pod „Złotem Gronem“.

IV.

Usiadłszy w rogu izby przy czystym drewnianym stole, otoczonym w półkole dębową ławą, kazali pootwierać okna, chcąc się nasycić całym urokiem „całą wonią pięknego wiosennego wieczoru i ochłodzić lekkim powiewem wiatru, — bo Bernardowi szczególnie bardzo było gorąco. — Najprzód więc kazał dać na ochłodzenie butelkę starego wytrawnego, co odwilżyło im usta i orzeźwiło. Wkrótce nadszedł kowal, którego wieczera nie tak długo dziś trwała (zwykł bowiem co niedziela dwie lub trzy godziny przy kielichu z czeladzią gawędzić), drażniło ciekawość jego opowiadanie cudzoziemca; bo chociaż nie chciwy, lubiał słuchać o wielkich bogactwach, przepysznych zamkach i t. p.

Sam zaś jeżeli opowiadał, to pewnie o swoich zdarzeniach wojackich i szlachetnym kunszcie zbrojowniczym i godności Radnego miasta Norymbergi.

Dość szumna i głośna była rozmowa trzech biesiadników. — Bernard opowiadał o Augsburgu o Fuggerach, ich fabrykach, składach i t. p. Wtórowało mu kiedy niekiedy ogniste zakłęcie uważnie słuchającego kowala.

— Do pioruna! Czy to być może? — A na św. Jerzego — do niewierzenia.

Herbert uderzał pięścią w stół, niby potwierdzając prawdziwość opowiadania. Z tym większym ogniem pochwycili kielichy, — dla nabrania siły — pierwszy do opowiadania, drugi do słuchania, a trzeci do podziwiania — i kiedy Bernard w ciągu

opowiadania nadmieniał, że cesarz Maksymilian w przejeździe przez Augsburg u Fuggerów mieszkać będzie: — na św. Sebastjana, to mi to kupiec dopiero! taki, — to piękny stan — huknął jak trąba morska pełen zadziwienia stary kowal. — Niech żyje! — zawołał Herbert. Zadzwończyły, puhary, i okrzyk radości rozszedł się po izbie.

Teraz, pomyślał sobie Bernard, dogodna pora wytoczyć swoją sprawę. — Czyżby taki, jak pan Fugger starał się o waszą córkę, rzekł do kowala, wszak byście nie odmówili ojciec Rajnoldzie, — nieprawdaż?

— Hm — pomyślał stary, głaszcząc brodę, — wołałbym jednak chwackiego jakiego kowala.

Bynajmniej nie spodziewając się Bernarda tej odpowiedzi, mówił dalej:

— Czy wam się w głowie zawróciło kroć stu tysięcy... przenosić kowala, — zawołał nagle.

— Słuchajno, odrzekł stary, niech cię to nie zadziwia, trzeba wiedzieć, że kowale dawniej pierwszemi osobami po królach byli. — Musiałeś czytać o kowale Asmundzie.

— To człowiek...

— Baśnie wierutne, bajki, plotki, — śmiejąc się wołał Bernard, lecz Herbert tak go w bok pchnął że oddech zawiązał mu w piersiach.

— Baśnie? — Mruknął kowal, choćby nawet tak było, — rzemiosło moje najpierwsze.

— Cóż najlepszego nosi rycerz, nawet sam cesarz? Bez czego się obejść nie może — pytam się — Odpowiedź — miecz, który ja, ja robię.

— Nie zawołał uniesiony Bernard, korona mojej roboty!

— Co? — zawołał przedłużonym głosem kowal — co? chcecie trzemiotackie wasze wyroby dla uszu i nosu szyji dziewcząt, z meskiem naszym porównać rzemiosłem? My robimy miecze, tarcze, hełmy,

— I podkowy — dodał zadowolony Bernard.

— Tak, lecz dla najszlachejniejszego zwierzęcia — dla rumaka.

— Albo dla osła starego kramarza, — szyderczą dodał Bernard.